

Halina Kurek
Uniwersytet Jagielloński, Kraków
halinakurek@interia.pl

FREKWENCJA A PRZEMIANY WSPÓŁCZESNEJ NORMY WYMAWIANIOWEJ (W ŚWIELE DYSKUSJI NA TEMAT NRSF WITOLDA MAŃCZAKA)¹

Słowa kluczowe: norma ortofoniczna, frekwencja, prawo ekonomii mowy, redundancja, nieregularny rozwój spowodowany frekwencją

Keywords: orthophonic standard, frequency, the law of speech economy, redundancy, irregular phonetic development caused by frequency

W podsumowaniu artykułu *Prawidła poprawnej wymowy polskiej Zenona Klemensiewicza a współczesne tendencje wymawianiowe* napisałam, że *Prawidła...* zawierają pełny zbiór polskich norm ortofonicznych, lecz polszczyzna mówiona, jako zjawisko dynamiczne, podlega nieustannym zmianom, a „ewolucja wymowy głosek polskich dokonuje się tak szybko, że niektóre proponowane przez Klemensiewicza normy powoli stają się nieaktualne” (Kurek 2011: 66). Norma polszczyzny mówionej powinna być więc również „ze swej natury dynamiczna” (Markowski 2006: 36) i w związku z tym w jej obrębie powinny się znajdować tylko te warianty, które na danym etapie rozwoju języka są akceptowane przez ogół społeczeństwa (por. Saloni 1993: 362).

W tym miejscu trzeba sobie jednak zadać pytanie, czy w wypadku zmian, jakie obserwujemy obecnie, przyspieszonych, a nawet, można by rzec, gwałtownych, językoznawca jest w stanie stwierdzić, czy mają już one charakter systemowy, a więc trwałe, czy pozostają jeszcze na etapie innowacji, czyli zmian przejściowych dokonujących się na peryferiach języka, „na poziomie tekstu, w konkretnych zdaniach,

¹ NRSF – nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją (Kraska-Szlenk 2011: 321).

w konkretnych leksemach” (Kleszczowa 2012b: 86) i w związku z tym czy może orzekać o zmieniającej się normie językowej i szukać przyczyn tego zjawiska.

Jednoznacznej odpowiedzi na nie udziela Ireneusz Bobrowski w artykule pt. *O normatywności raz jeszcze*, pisząc, że

[...] refleksja nad tym, jakie konwencje komunikacyjne (dyskursy) wyczytać można [z tekstów – H.K.], nie może nie być udziałem językoznawców. Na podstawie przeglądu tekstów [...] językoznawca może [...] [bowiem orzekać, jak – H.K.] kształtuje się taka a nie inna norma językowa, [...] a tego rodzaju refleksja językoznawcza [...] stanie się tym samym przedmiotem refleksji następnych pokoleń językoznawców (Bobrowski 2010: 67).

Stanowisko Bobrowskiego, które podzielam, jest wynikiem rewizji jego poglądów na temat języka i językoznawstwa pod wpływem lektury książki Karla Poppera *Wiedza obiektywna* (ibid.: 67–68). Wypada jednak przypomnieć, że w Polsce już ponad pięćdziesiąt lat temu analizę tekstów pokazujących „język w użyciu” z zastosowaniem metod ilościowych (statystycznych) postulował Witold Mańczak. Uczony twierdził, że włączenie czynnika frekwencji do wyjaśniania zjawisk językowych (fonetycznych) pozwala na formułowanie rzetelnych wniosków opartych na faktach oraz na weryfikowanie sądów.

Dziś stanowisko Mańczaka jest czymś oczywistym. Powszechnie bowiem wiadomo, że badanie języka „w użyciu” zwykle odsłania jego bogatą wariantywność, a dane empiryczne zawarte w tekstach, informujące o wzrastającej frekwencji określonego wariantu fakultatywnego (zjawiska), zwykle pozwalają też wyodrębnić okres kształtowania się w uzusie tak zwanej normy użytkowej, która, zdaniem Aleksandra Kiklewicza, „szczególnie w okresach przemian społecznych [wywiera – H.K.] znaczący wpływ na język ogólny” (Kiklewicz 2009: 81). Kiedy dana realizacja jest już niemal powszechna i przestaje być wynikiem przejściowej mody, językoznawcy podejmują decyzję o jej usankcjonowaniu (kodyfikacji) w ramach normy potocznej lub wzorcowej (np. wymowa bardzo staranna i staranna) (PSPWP: 16). By jednak poprawnie zanalizować proces przyspieszonych zmian zachodzących w polszczyźnie, prowadzący w rezultacie do przekształcania się normy językowej, a wnioski uznać za wiarygodne, próba badanych tekstów, ustalona w sposób losowy lub celowy, musi być reprezentatywna. Tylko wtedy bowiem dane liczbowe dotyczące pojawiania się określonych wariantów będą weryfikowalne, a więc obiektywne, i mogą mieć wartość naukową.

W cytowanym wyżej artykule I. Bobrowski uważa ponadto, że językoznawca **powinien** też „wskazać przesłanki, na podstawie których kształtuje się taka a nie inna norma językowa” (Bobrowski 2010: 68). Przesłanki te w sposób stosunkowo ogólny sformułował Andrzej Markowski, pisząc, że

[...] język [...] zmienia się zarówno w wyniku tendencji wewnętrznych, jak i wskutek ewolucji przyzwyczajęń językowych jego uczestników i zmian w rzeczywistości zewnętrznej (Markowski 2006: 36).

Powyższe stanowisko jest powszechnie akceptowane w środowisku językoznawczym, podobnie jak akceptowane są podstawowe przyczyny wywołujące zmiany fonetyczne: tendencja do oszczędzania energii podczas procesu komunikacji oraz uwarunkowania systemowe, niepozwalające zatrzeć w języku ważnych opozycji (EJO: 639).

Różnica stanowisk zaznacza się natomiast odnośnie do tych przesłanek decydujących o zmianach i jednocześnie kształtujących normę językową, które w procesie nieregularnego rozwoju fonetycznego są powodem redukcji form językowych. Tu uczonym trudniej jednomyślnie wskazać owe przyczyny i w rezultacie zdania są podzielone. Bardzo trafnie ujęła to Krystyna Kleszczowa, pisząc, że

[...] szeroki jest [...] wachlarz przyczyn zmian językowych, przy czym nie zawsze jesteśmy w stanie właściwie je zinterpretować, czasem trudno znaleźć przekonujące argumenty na ich zasadność, zdarza się nawet, że mieszamy przyczyny z warunkami (Kleszczowa 2012a: 67).

Badacze zmian językowych zachodzących we wszystkich płaszczyznach języka, a na poziomie fonetycznym przejawiających się najczęściej w postaci: uproszczeń, redukcji, asymilacji i dysymilacji (EJO: 640), twierdzą między innymi, że są one skorelowane z: pojawianiem się nowych znaków, wygasaniem innych, podobieństwami brzmieniowymi, mechanizmami analogii, frekwencją danego elementu w tekście, kontaktami z obcymi narodami, autorytetem obcej kultury, oddziaływaniem pisma, zmianami myślenia o danym wycinku świata, pojawieniem się nowych środków przekazu językowego (Kleszczowa 2012a: 67–68), z tendencją do unikania w mowie wysiłków artykulacyjnych (Bańkowski 2011: 315), z dążeniem do oszczędności wysiłku artykulacyjnego w sytuacji, gdy pozwalają na to okoliczności kontekstowe, a dokładniej – możliwość ograniczenia redundancji oraz związana z nią wysoka częstotliwość formy w tekście, a ponadto – ze świadomością fonetycznej oryginalności formy wyrazu (Bogusławski 2011: 307–310), z potrzebą wyrażenia ekspresji, z chęcią uniknięcia spodziewanego błędu (formy hiperpoprawne), z dążeniem do likwidacji nieregularności w języku lub do uzyskania oryginalności formy (analogie), z szukaniem ułatwień artykulacyjnych (asymilacje, dysymilacje, haplologie) oraz z frekwencją form w tekście umożliwiającą, na skutek zachodzących procesów, ograniczenie wysiłku artykulacyjnego (redukcje) (Mańczak 2012: 80), z ekonomią, a w jej obrębie z tendencją do uproszczenia systemu językowego, z wpływem innych języków, z modą oraz z nową rzeczywistością społeczno-ekonomiczną wymagającą dostosowania się języka do nowych potrzeb (EJO: 640) i in.

Wszyscy badacze przyczyn zmian językowych, choć akceptują większość wymienionych przesłanek, stoją na stanowisku, że są one „wypadkową ścierających się

z sobą różnorodnych procesów” (Kleszczowa 2012a: 67; por. też: Bogusławski 2011: 307; Mańczak 2011a: 338; EJO: 640 i in.). Krystyna Kleszczowa (2012a: 68) stwierdza nawet, „że nie da się [ich – H.K.] udowodnić z całą pewnością, jak zresztą większości ludzkich zachowań”.

Najwięcej kontrowersji wzbudza do tej pory koncepcja skorelowania zmiany językowej z częstością występowania formy w tekście. Jej twórcą jest Witold Mańczak, który ponad pięćdziesiąt lat temu doszedł do wniosku, że we wszystkich językach forma wyrazów jest wynikiem: 1) regularnego rozwoju fonetycznego, 2) rozwoju analogicznego, 3) nieregularnego rozwoju fonetycznego określanego jako: asymilacja, dysymilacja, metateza, haplologia, hiperpoprawność, ekspresywizm oraz 4) nieregularnego rozwoju fonetycznego, który mógł się dokonać dzięki wysokiej frekwencji tekstowej danej formy (te ostatnie zmiany w różnych językach często przebiegały równolegle (Mańczak 2011a: 338, 2011b: 336)).

Zjawisko nazwane przez Mańczaka „nieregularnym rozwojem fonetycznym spowodowanym frekwencją” to w istocie nieregularna redukcja w grupach wyrazowych, wyrazach i morfemach charakteryzujących się w zdecydowanej większości wysoką frekwencją tekstową (Mańczak 2009: 245). Czynnikiem sprawczym owej redukcji okazał się na tyle interesujący, że W. Mańczak zdecydował się na powierzenie Zbigniewowi Szkutnikowi, matematykowi i statystykowi, przeprowadzenia badań siły związku między częstością występowania nieregularnego rozwoju fonetycznego a frekwencją formy w tekście (na poziomie ufności 0.95). Obliczenia wykazały, że siła związku obu cech jakościowych jest bardzo wysoka, co oznacza, że istnieje wysoka zależność między częstością pojawiania się nieregularnych redukcji fonetycznych a frekwencją tekstową form (Bochnakowa, Szkutnik 2011: 318–319). Witold Mańczak wyciągnął więc wniosek, że duża frekwencja jest najważniejszym czynnikiem skorelowanym ze zmianą, ponieważ bez niej nie byłoby optymalnych warunków do zajścia procesu redukcji.

Z konkluzją Mańczaka nie zgodził się Andrzej Bańkowski, twierdząc, że

[...] wszelkie zmiany w formach jednostek leksykalnych [...] są skutkami ogólnego prawa ekonomii mowy, [...] czyli tendencji do unikania w mowie wysiłków artykulacyjnych – w takiej mierze, w jakiej to nie zakłóci procesu komunikacji językowej przez psucie semantyki i gramatyki (Bańkowski 2011: 315).

Temu stanowisku nie można odmówić racji, ponieważ zmiany o charakterze redukcyjnym zwykle ułatwiają artykulację. W tym miejscu raz jeszcze odwołam się jednak do artykułu K. Kleszczowej, która pisze, że przyczyn zmian językowych „nie da się udowodnić z całą pewnością” (Kleszczowa 2012a: 68).

Łatwo [bowiem – H. K.] udowodnić, że język to twór, w którego rozwoju przejawia się dążenie do ekonomiczności, łatwo przytoczyć skrócone *siemasz*, *spoko*, *ogólniak* zamiast *liceum ogólnokształcące*. Gdy sięgnąć głębiej, z uwzględnieniem szerszej perspektywy czasowej, okaże się, że to niewiele znaczące incydenty, podczas gdy gene-

ralnie język produkuje znaki w nadmiarze, jest tworem w wysokim stopniu redundantnym, zatem nieekonomicznym (Kleszczowa 2012a: 73).

Jak słusznie twierdzi Kleszczowa, powodem redukcji formy jednostki leksykalnej nie zawsze jest prawo najmniejszego wysiłku. Przykładowo może nim być także ograniczenie czasu wypowiedzi wymuszające w rezultacie szybkie tempo mówienia. Owo tempo z kolei najczęściej wiąże się z brakiem koncentracji na formie przekazu i w rezultacie staje się czynnikiem sprawczym redukcji. Inną przyczyną nieregularnej zmiany fonetycznej może być także chęć utworzenia mniej oficjalnej postaci wyrazu, będącej swoistym rodzajem „zdrobnienia”, która skróciłaby dystans między rozmówcami i której można by używać w kontaktach o mniejszym stopniu oficjalności (np. w tzw. sytuacjach półoficjalnych) (Furgalska, Urban 1982: 304), por. *panie psorze* itp. Prawo ekonomii mowy, skądinąd bardzo ważne, nie jest więc obligatoryjną przyczyną zmiany (Mańczak 2009: 245).

Interesującą kontrpropozycję w stosunku do tezy Mańczaka przedstawił natomiast Andrzej Bogusławski, stwierdzając, że „ani całokształt, ani część okoliczności liczbowych [...] nie może być czymś, co kształtuje *motywy* takich lub innych działań mownych ludzi [...]”, „inni tu byli czynni szatani” (Bogusławski 2011: 301). Bogusławski zajął, co prawda, podobne stanowisko co Bańkowski, dopuścił jednak możliwość skorelowania wysokiej częstotliwości formy w tekście z nieregularnym rozwojem fonetycznym w sytuacji, gdy pozwalały na to okoliczności kontekstowe, a dokładniej, gdy w formach tych zaistniała możliwość ograniczenia redundancji. Warunkiem koniecznym dla Bogusławskiego była jednak świadomość formy językowej. To stanowisko jest mi bliskie, jednak w odniesieniu do płaszczyzny fonetycznej, z reguły przezroczystej, „społeczną nieobojętność” (ibid.: 304) częściej wiązała bym raczej z formą wtórną, czyli zredukowaną.

Żadnemu z badaczy nie można zatem odmówić racji. Z nieregularnym rozwojem fonetycznym skorelowane są bowiem i duża frekwencja w tekście, i tendencja do unikania wysiłku artykulacyjnego, i konieczna możliwość ograniczenia redundancji. Można jednak spróbować ocenić wagę wymienionych czynników. Wydaje się, że szczególnie ważne są dwa: duża częstotliwość występowania formy w tekstach oraz możliwość ograniczenia redundancji, która w rezultacie prowadzi do zmniejszenia wysiłku artykulacyjnego. O tych dwóch czynnikach Bogusławski pisze następująco:

[...] tam [...], gdzie okoliczności kontekstowe, do których należy (ale których nie stanowi samoistnie) Mańczakowska wysoka częstotliwość, pozwalają na [...] ograniczenie redundancji, i to bez żadnych widocznych szkód, dochodzi, na skalę masową, do różnych, na ogół mało uporządkowanych, dość kapryśnych, „skróótów” zmniejszających redundancję (ibid.: 307).

Gdyby się więc zgodzić ze stanowiskiem Witolda Mańczaka, trzeba by właśnie założyć, że w formach o dużej frekwencji tekstowej, które uległy nieregularnej redukcji fonetycznej, utrwalona była owa możliwość ograniczenia nadmiaru informacji.

Prawdopodobnie bowiem to ta duża „częstotliwość tekstowa” stała się przesłanką, która spowodowała uruchomienie procesu językowego nazwanego nieregularnym rozwojem fonetycznym, a zmierzającego do „skrócenia” długości znaku językowego, czyli do zrównoważenia „przybytku ubytkiem”. Częste powtarzanie formy prawdopodobnie zakodowało w świadomości mówiących „dźwiękowy” obraz owej jednostki językowej. Rezultatem była większa „przewidywalność” znaku językowego, i to ona spowodowała, że podczas wymawiania wyrazu dochodziło do zmniejszania wysiłku, a co za tym idzie – do nakładania się na siebie gestów artykulacyjnych i ostatecznie do sukcesywnych drobnych redukcji fonetycznych (Kraska-Szlenk 2011: 325). Ponieważ zmiany fonetyczne mają charakter stopniowalny, prawdopodobnie pojawiły się warianty o różnym stopniu redukcji fonetycznej, a zanikaniu jakiegoś dźwięku czy połączenia dźwiękowego dodatkowo towarzyszyć mogła stopniowa eliminacja jednego z akcentów. Inne nietypowe zmiany to usuwanie fragmentów wyrazów (skrót morfologiczny) (Jakubowicz 2014) bądź nawet grup wyrazów itp. Duża frekwencja tekstowa redukowanej formy sprawiała, że nowa, oryginalna wymowa zwracała uwagę odbiorców i, na zasadzie mody, świadomie była powielana przez pewną część społeczności. Do stabilizacji uproszczonej formy dochodziło dopiero wtedy, gdy kolejne pokolenia nabywały ją już automatycznie w procesie uczenia się języka. „Zmiana językowa – pisze K. Kleszczowa – zyskuje [bowiem – H.K.] charakter społeczny zawsze później, niż dokonał się akt nazwotwórczy” (Kleszczowa 2012a: 69).

Można również przypuszczać, że w wyrazach o małej frekwencji tekstowej, a zawierających nadmiar informacji, procesy zanikania jakiegoś dźwięku lub połączenia dźwiękowego prawdopodobnie nie zostały powszechnie dostrzeżone, a co za tym idzie – nie uległy zautomatyzowaniu i w rezultacie nowa postać zmieniającego się znaku językowego nie ustabilizowała się. Trzeba jednak zaznaczyć, że reguły językowe nie są bezwyjątkowe.

Analogiczne zjawiska nieregularnego redukowania form o wysokiej frekwencji tekstowej obserwować można również we współczesnej polszczyźnie, a więc na płaszczyźnie synchronicznej. Bez względu na czas w języku zachodzą bowiem podobne procesy prowadzące do podobnych przeobrażeń dźwiękowych form językowych.

W EJO Kazimierz Polański, omawiając zjawisko redukcji w języku, podaje przykład z gwary uczniowskiej – *panie psorze* (EJO: 443). Jego spostrzeżenie można uzupełnić zredukowanymi zwrotami grzecznościowymi: *pše pana, pše pani* (PSPWP: 11). W przytaczanym hasle Polański wymienia też zanik samogłoski *u* w otoczeniu spółgłoskowym w wyrażeniu przyimkowym *w ogóle* > *w ogle* (ibid.: 443). Dodam, że identyczne procesy zachodzą także w rzeczowniku *naũuka* > *naũka* w pozycji po *u* niezgłoskotwórczym a przed spółgłoską *k*. Tu zanikowi samogłoski towarzyszy również przesunięcie akcentu. Można też przytoczyć uproszczoną formę przymiotnika *oryg’inalny* > *org’inalny*, w której redukcji ulega samogłoska *y* w pozycji między dwiema spółgłoskami.

Wszystkie te wyrazy, pozostające w procesie stopniowego eliminowania samogłoski lub grupy głosek, realizowane są przez warianty reprezentujące różny stopień redukcji owych głosek (tzw. leksykalna stopniowalność) (Kraska-Szlenk 2011: 324). Wszystkie są już też reprezentantami tak zwanej normy uzualnej. Wymowa *vogle*, *naŭka*, *org'inalny* jest bowiem postrzegana przez wielu Polaków (a zwłaszcza przez kobiety) jako bardziej prestiżowa niż zgodne z normą: *vogule*, *naŭuka* oraz *oryg'inalny*.

Wysoką frekwencję tekstową wymienionych wyżej form ulegających nieregularnej redukcji potwierdza Narodowy Korpus Języka Polskiego.

I tak w podkorpusie zrównoważonym zanotowano 48 203 wystąpienia wyrażenia przyimkowego *w ogóle*, a w całym materiale, zawierającym jednak mniej precyzyjne dane ze względu na nadinterpretację tekstów internetowych i wielokrotne powtarzanie się tych samych przykładów – 233 003 wystąpienia.

Rzeczownik *nauka* (w różnych formach gramatycznych) zanotowano 41 249 razy w podkorpusie zrównoważonym i 272 392 razy w całym materiale.

Przymiotnik *oryginalny* (w różnych formach gramatycznych) w podkorpusie zrównoważonym pojawił się 9 659 razy, a w całym materiale – 64 768 razy.

Nieregularnie redukowane formy o dużej frekwencji tekstowej niezmiernie rzadko uznawane są jednak za realizacje zgodne z obowiązującą normą ortofoniczną, ponieważ tylko czas upoważnia badaczy do uznania innowacji za stałą zmianę językową. Każdą zmianę zachodzącą w języku należy bowiem oceniać z odpowiedniej perspektywy, gdyż zawsze istnieje pewne prawdopodobieństwo, że może się ona jeszcze cofnąć. Jak pisze Mariola Jakubowicz, „samo pojęcie zmiany ma sens tylko wtedy, gdy bierzemy pod uwagę przynajmniej dwie różne płaszczyzny czasowe” (Jakubowicz 2014: 286).

Klasycznym przypadkiem cofania się dziś fonetycznej zmiany językowej, spowodowanej częstością użycia, jest wymowa rzeczownika *jabłko*. PSPWP za zgodne z normą ortofoniczną uznaje dwie realizacje tej formy: bardzo staranną – *japuko* (z *u* niezgłoskotwórczym bezdźwięcznym) oraz wtórną w stosunku do niej realizację z uproszczoną grupą spółgłoskową – *japko*. Dziś pod wpływem pisma w języku młodszego pokolenia Polaków nawet w nieoficjalnym typie kontaktu dominuje wymowa literowa – *jabłko*, uznana przez językoznawców za niepoprawną. Realizacja zgodna z pismem w zasadzie zastąpiła również wymowę staranną, typową dla oficjalnych kontaktów językowych, co już w latach 90. XX w. uważano za zjawisko naganne. „Wymowę *jabyłko*, słyszaną ze sceny, uważamy za niepoprawną” pisali wtedy Władysław Lubaś i Stanisław Urbańczyk (PSPWP: 31). Zatem, by nie popełnić błędu, zmianę normy językowej powinno się wiązać z wymianą pokoleń.

Zdaniem Marioli Jakubowicz, dziś, w dobie przemian społeczno-ekonomicznych oraz globalizacji języka polskiego i kultury polskiej, można jednak mówić „o znacznym przyspieszeniu zjawisk związanych z frekwencją” (Jakubowicz 2014: 284), co oznaczałoby również przyspieszenie zmian normatywnych. Dotyczy to zarówno

nieregularnego rozwoju semantycznego, o którym pisze badaczka, jak i ewolucji wymowy określonych połączeń głoskowych pod wpływem słowa pisanego.

W LXVII zeszyście „Biuletynu Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” Iwona Kraska-Szlenk napisała, że „pierwszym w historii językoznawcą, który docenił czynnik frekwencji [...] i sformułował koherentną teorię tłumaczącą korelację między formą językową a jej funkcjonowaniem w języku rozumianym [...] jako zbiór tekstów”, jest polski językoznawca – Witold Mańczak (Kraska-Szlenk 2011: 326). Dodała też, że „upłynęło już pięćdziesięciolecie od czasu zainicjowania jego badań nad nieregularnym rozwojem fonetycznym spowodowanym frekwencją [...]”, lecz „przez wiele lat jego badania w tej dziedzinie nie cieszyły się popularnością” (ibid.: 321). Wyraźną zmianę widać w ostatnich latach, ponieważ wielu młodych uczonych zaczyna nawiązywać dziś do teorii i badań Witolda Mańczaka. Wygląda więc na to, że potrzeba było pół wieku i innej, współczesnej perspektywy, by badania polskiego językoznawcy mogły zostać należycie docenione (por. ibid.: 326).

Literatura

- BAŃKOWSKI A., 2011, *Komentarz do „50-lecia” W. Mańczaka*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LXVII, s. 313–319.
- BOBROWSKI I., 2010, *O normatywności raz jeszcze*, [w:] J.S. Gruchała, H. Kurek (red.), *Silva rerum philologicarum. Studia ofiarowane Profesor Marii Strycharskiej-Brzezynie z okazji Jej jubileuszu*, „Biblioteka »LingVariów«”, t. 10, Kraków, s. 63–69.
- BOCHNAKOWA A., SZKUTNIK Z., 2011, *O półwieczu pewnej koncepcji językoznawczej (w nawiązaniu do tekstu W. Mańczaka w BPTJ 2009)*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LXVII, s. 317–319.
- BOGUSŁAWSKI A., 2011, *Częstość użycia wyrażen a ich dywersyfikacja*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LXVII, s. 299–311.
- EJO: K. Polański, *Zmiana fonetyczna; Zmiana językowa* [w:] idem (red.), *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1993, s. 639–640.
- FURGALSKA A., URBAN K., 1982, *Wybór tekstów języka mówionego mieszkańców Krakowa. Praca zbiorowa pod redakcją Bogusława Dunaja*, Kraków 1979, ss. 227, [w:] J. Tokarski (red.), *Język – teoria – dydaktyka. Materiały V Konferencji Młodych Językoznawców-Dydaktyków*, Nowa Wieś Szlachecka 16–17 maja 1980 r., Kielce, s. 301–305.
- JAKUBOWICZ M., 2014, *O wpływie frekwencji na rozwój semantyczny*, [w:] L. Bednarczuk, A. Bochnakowa, S. Widłak, P. Dębowiak, I. Piechnik (red.), *Linguistique romane et linguistique indo-européenne. Mélanges offerts à Witold Mańczak à l’occasion de son 90^e anniversaire*, Kraków, s. 283–289.
- KIKLEWICZ A., 2009, *Warianty języka: próba systematyzacji*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LXV, s. 67–86.
- KLESZCZOWA K., 2012a, *Czas i język*, [w:] eadem, *Tajemnice dynamiki języka. Księga jubileuszowa*, Katowice, s. 57–74.
- KLESZCZOWA K., 2012b, *Poziomy zmian językowych*, [w:] eadem, *Tajemnice dynamiki języka. Księga jubileuszowa*, Katowice, s. 75–88.

- KRASKA-SZLENK I., 2011, *Teoria 'nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją' Witolda Mańczaka i jej znaczenie dla językoznawstwa*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LXVII, s. 321–327.
- KUREK H., 2011, „*Prawidła poprawnej wymowy polskiej*” Zenona Klemensiewicza a współczesne tendencje wymawianiowe, [w:] R. Majkowska, E. Fiałek (red.), *Zenon Klemensiewicz 1891–1969. Materiały z posiedzenia naukowego w dniu 19 czerwca 2009 r.*, Kraków, s. 59–66.
- MAŃCZAK W., 2009, *50-lecie nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LXV, s. 237–246.
- MAŃCZAK W., 2011a, *Odpowiedź prof. Bańkowskiemu*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LXVII, s. 337–341.
- MAŃCZAK W., 2011b, *Odpowiedź prof. Bogusławskiemu*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LXVII, s. 329–337.
- MAŃCZAK W., 2012, *Czy koniec zmowy milczenia wokół teorii nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją?*, „Academic Journal of Modern Philology” I, s. 75–83.
- MARKOWSKI A., 2006, *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa.
- MIODEK J., 1993, *O normie językowej*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski. Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2, Wrocław, s. 73–83.
- PSPWP: W. Lubaś, S. Urbańczyk., *Podręczny słownik poprawnej wymowy polskiej*, Kraków – Katowice 1993.
- SALONI Z., 1993, *Norma językowa*, [w:] K. Polański (red.), *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, Wrocław – Warszawa – Kraków, s. 362.

Frequency and changes in the contemporary orthophonic standard (in light of the discussion about Witold Mańczak's irregular phonetic development caused by frequency)

Summary

The paper attempts to answer the question whether, in the case of rapid changes such as we currently observe in Polish, a linguist is able to determine if these changes are systemic, i.e. permanent, or remain at the stage of innovation, i.e. are temporary – and hence, whether he or she can declare a change in the linguistic standard and set to looking for its cause. The focus of the article is on the law of speech economy, redundancy, and frequency which is the most important factor correlated with change, as without it the optimal conditions for a phonetic process would not occur .